



Z tematem odpadów wiąże się także problem zagospodarowywania gnojowicy i postępowanie z odchodami zwierząt w miejscach przebywania ludzi. W czym tkwi problem? Otóż skutkiem ubocznym działań człowieka

jest wytwarzanie wielu niepotrzebnych produktów, z którymi musimy sobie poradzić, gdyż ich nagromadzenie jest zbyt duże, by nastąpiło samooczyszczenie środowiska.

Takim zjawiskiem jest między innymi gromadzenie dużej ilości zwierząt na stosunkowo małej powierzchni i co za tym idzie, problem estetyczno-sanitarny związany z postępowaniem z odchodami tych zwierząt. Specjalnie podkreślam, że jest to problem nie tylko estetyczny związany z przykrym dla człowieka zapachem, ale i sanitarny, zagrażający zdrowiu ludzi i zwierząt.

W warunkach naturalnych u zwierząt wolno żyjących mechanizmy biologiczne same regulują ilość zwierząt na danym terenie. Dlatego tam, gdzie nie ingeruje człowiek, problem odchodów nie istnieje. Jednak wszędzie, gdzie gromadzone są zwierzęta hodowlane, ogromnym niebezpieczeństwem jest obecnie nieprawidłowe gospodarowanie gnojowicą (gnojowica – płynna, przefermentowana miesza-

# Śmierdząca sprawa

zarówno pozostałości leków, hormonów, jak i drobnoustrojów chorobotwórczych. Także zbyt obfite „nawożenie” pól gnojowicą przynieść może więcej szkody niż pożytku, gdyż ilość azotu w uprawnej glebie nie może być zbyt duża. Czasami można odnieść wrażenie, że korzyść z posiadania ogromnych (kilkudziesięcioletnich) hodowli trzody chlewnej, stanowiących własność zagranicznych producentów jest niewspółmierna do szkód, jakie ponosi nasze naturalne środowisko.

Dużo się pisze i mówi o taniej sile roboczej w krajach azjatyckich w odniesieniu do produkcji przemysłowej i o skutkach tej produkcji dla środowiska, mało jednak słychać o takich zagrożeniach w produkcji rolnej, i to w samym centrum Europy.

## Psi pech...

Podobnym, ale jednak różniącym się wieloma cechami zagadnieniem jest sprawa odchodów zwierząt w miastach. Najbardziej nagłaśnianą sprawą jest już od



W Wiedniu i Wielkiej Brytanii świadomość nakazuje korzystanie ze specjalnych pojemników. Zdjęcia: J. Moczulski

profilaktycznym zabiegom, w tym odrobaczaniu. Jak można zaobserwować nawet w wiadomościach podawanych w mediach, badania wykonywane np. z prób piasku z piaskownicy dla dzieci zawierają co prawda jaja pasożytów mogących atakować ludzi (dzieci), ale nie stanowi to tak wielkiego problemu jak kilka, czy kilkanaście lat temu.

Po drugie, badania te są ukierunkowane na znalezienie pasożytów psich, a nie innych zwierząt (ptaki, koty, gryzonie). Wystarczy spojrzeć na katowicki Rynek, lub inne miejsca ulubione przez gołębie i inne ptaki. To bardzo miłe oglądać jak chętnie ptaki jedzą nam z ręki, ale miejsca te są mocno zanieczyszczone ptasimi odchodami. A właśnie ich odchody mogą zawierać nie tylko pasożyty, ale także bakterie niepożądane w naszym środowisku lub wręcz chorobotwórcze. Podobnie rzecz ma się z beapńskimi kotami i gryzoniami.

## Na razie drepczemy w miejscu

Czyżby więc psy, których właściciele mają obowiązek prowadzić je na smyczy stanowią aż tak duże zagrożenie, czy właśnie ta „identyfikowalność” jest ich nieszczęściem i zbierają cięgi nie tylko za swoje „przestępstwa”? Myślę, że problem niebezpieczeństwa, jakie niesie ze sobą brak prawidłowego „gospodarowania” odchodami jest także problemem administracyjnym. Skoro już (w większości gmin miejskich i wiejskich) zdecydowano, że pies (nie kot i nie gołębie) mają być opodatkowane, to może jednak z tak pozyskiwanych środków płacić także za sprzątanie po psach? Jak dotąd nie znaleziono idealnego rozwiązania na sprzątanie po czworonogach. Nawet wyznaczanie specjalnych miejsc, torebek na kupy nic nie da, gdy świadomość obywateli nie będzie kształtowana, gdy kosze na psie i kocie odchody będą tylko dziwnym eksponatem w niektórych miejscach, gdy nie pomyślimy o „równości wobec prawa” wszystkich biorących udział w zanieczyszczaniu ludzkiego środowiska.

lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL



na odchodów zwierząt gospodarskich i wody, ewentualnie z domieszką niewykorzystanych pasz, pochodząca z obór beżściółkowych, gromadzona w zbiornikach). Bo tak, jak mieszkańcy miast skarżą się na dolegliwości związane z odchodami zwierząt towarzyszących, tak mieszkańcy wsi narażani są na konsekwencje stosowania gnojowicy.

## Nieuniknione „koszty”?

Trudno mi ocenić zjawisko nieprawidłowości w stosowaniu gnojowicy w skali całego kraju, ale mając przez kilkanaście lat do czynienia z wielkotowarową hodowlą wiem, że istnieją miejsca, w których wylanie gnojowicy na pola mało ma wspólnego z ich nawożeniem. A nieprzefermentowane odchody zwierząt zawierają mogą

wielu lat sprawa psich kup i to zwłaszcza w okresie wiosennym, kiedy to spod śniegu w cieplejsze dni wychodzą na powierzchnię duże ilości psich odchodów. Przez cały rok sprawa ta jakby mniej dokuczala, gdyż deszcz na zmianę ze słońcem neutralizują skutki zapachowo-wzrokowe. Jednak w czasie mrozów brak jest możliwości szybkiego rozkładu psich odchodów i dlatego na wiosnę pierwsze silniejsze promienie słoneczne odkrywają ten problem.

Na całe szczęście z roku na rok psie kupy stanowią coraz mniejsze zagrożenie zdrowotne. I tutaj nie zgadzam się ze wszystkimi, którzy widzą w psach pierwszoplanowych wrogów zagrażających zdrowotności ludzi, zwłaszcza dzieci. Po pierwsze, psy posiadające właścicieli czy opiekunów coraz częściej są poddawane